

20.02.2026 r.



#433

TRANSKRYPT ODCINKA

Apple w biznesie, czyli lekkie czasy

Partnerami tego podcastu są: iDream.pl – gdzie znajdziesz lekkie rozwiązania dopasowane do skali Twojego biznesu oraz pancernik.eu – gdzie swojego iPada lub MacBooka zabezpieczysz i doposażysz w akcesoria od A do Z. Z kodem „pancernebochemunie” standardowe 12% zniżki na cały koszyk, bez żadnych haczyków. Współprace są płatne.

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Czołem Moi Drodzy! Ja nadal pamiętam czasy, w których gdy ktoś mówił, że potrzebuje kupić Maca do firmy lub szerzej – wiecie, do zastosowań biznesowych, tak żeby na tym pracować – to w ciemno można było założyć, że taka osoba wybierze MacBooka Pro czy Maca Pro (dawniej), bo prawdopodobnie jest programistą. Ci z Was, którzy słuchają mnie dłużej, wiedzą też, że zawsze chętnie biorę udział w dyskusjach dotyczących segmentu urządzeń Pro właśnie i podstawowej linii Basic – albo raczej segmentu Pro w kontekście tego, co oferują podstawowe rozwiązania od Apple.

I właśnie dziś jest kolejna tego typu rozmowa. Rozmowa niezarezerwowana tylko dla seniorów czy dla tych, którzy żyją w świecie programistów; nie dla tych, którzy klepią posty w social mediach czy odpisują na maile, ale dla każdego, kto prowadzi

biznes, bo biznes dziś to przenikające się, różne światy. Nic bardziej mylnego zatem, że dziś programista to tylko MacBook Pro. Tak jak nic bardziej mylnego, że dziś biznes to koniecznie Mac Studio. Popatrzmy na tę ewolucję Maca i iPada w kontekście wspomnianego biznesu, bo zdecydowanie jest o czym tutaj opowiedzieć. Pogadamy o tym, jak przez lata podchodziłem ja osobiście do tego tematu i jak zmieniło się to podejście w kontekście perspektywy, którą uzupełni dla nas Asia Czuba – po raz kolejny gościnnie w moim podcaście. Cześć, Asia!

[ASIA] Cześć wszystkim! Cześć, Krzysztof!

[KRZYSZTOF] Fajnie, że tutaj wpadłaś, bo trochę czasu minęło. Zaraz sobie do tego ostatniego naszego odcinka jeszcze nawiążemy, ale zanim to, to pozwól, że przypomnę jeszcze, iż wszelkie linki do osób (a więc także namiary na Ciebie), rzeczy i innych spraw, które w tym odcinku znajdziecie, Moi Drodzy, są w jego opisie i pod adresem boczemunie.pl/433. Tak jak 433. odcinek podcastu, który właśnie się zaczyna. Tam także namiary na mój [newsletter](#) okołotechnologiczny, który niezmiennie wysyłam w każdą sobotę o poranku. Sprawdź, bo być może jest to coś dla Ciebie. A jeżeli Ci się spodoba, to zostań na dłużej. W zamian dostaniesz 150-stronicowy [e-book](#) z ćwiczeniami, które zaprzęgą technologię do pracy dla Ciebie.

Asia, od naszego ostatniego nagrania – a był to odcinek z numerem 219 – zdecydowanie trochę czasu minęło. Powiedz nam zatem, co się zmieniło w Twoim setupie, a może w pracy (szerzej zadając to pytanie), no i z czego na co dzień dzisiaj korzystasz? Bo moi słuchacze by mi nie darowali, gdybym nie zadał Ci tego pytania.

[ASIA] Zgadza się, trochę czasu minęło. U mnie właściwie niewiele zmian, jeśli chodzi o pracę. Dalej jestem odpowiedzialna za biznes w Eurotelu, w iDreamie, czyli jestem Key Account Managerem. Zajmuję się dużymi klientami biznesowymi. A jeśli chodzi o mój setup, to mobilnie nie zmieniło się praktycznie nic. Jestem wciąż wierna mojemu iPhone'owi 13 Pro. Wymieniłam w nim baterię w naszym serwisie i jest tak naprawdę jak nowy. Póki dostaję aktualizacje, wciąż jestem z tych osób, które zmieniają telefon w ostateczności, jeśli starszy się sprawdza.

To, co zmieniam za każdym razem, kiedy wychodzą nowe, to na pewno AirPods, czyli Pro trójki – polecam serdecznie. I tak jak niektórzy mówią, że to są tylko zmiany faceliftingowe – i tak, i nie. Znacznie lepsze działanie, nie tylko jeśli chodzi o te funkcjonalności zdrowotne, ale też jeśli chodzi o sam dźwięk; to wszystko jest zawsze podciągnięte. A dla mnie to akurat jest ważne nie tylko przy rozmowach. Jestem ogromną fanką wszelkiej muzyki, więc dla mnie zmiana AirPodsów to naprawdę przeskok dość spory z modelu na model. Jeśli chodzi o taki setup

w pracy, to tutaj się zmieniło troszeczkę więcej ze względów operacyjno-logistycznych. Musiałam przejść na MacBooka Pro 16, ale jest to dla mnie bardziej komputer stacjonarny. Natomiast dodatkowo mam jeszcze jeden model – to jest MacBook Air na M4 i to jest zdecydowanie sprzęt mobilny, który po prostu biorę ze sobą na ewentualne spotkania z klientami. Z szesnastką byłoby dużo, dużo ciężiej.

[KRZYSZTOF] Powiedziałaś ciekawą rzecz: że zmieniasz wtedy, kiedy faktycznie jest to konieczne, a z drugiej strony AirPods zmieniasz praktycznie zawsze, nawet jeżeli to jest kosmetyczne podciągnięcie związane z samym audio czy np.

z dodatkowymi funkcjami związanymi z ANC. Tak jak w przypadku AirPodsów Pro 3, gdzie to ANC oceniam na poziomie Maxów, zwłaszcza w zastosowaniach pociągowo-samolotowych. I wiesz, równie dobrze mógłbym tego też nie zmienić, Asia, ale ja zmieniłem na przykład ze względu na to, że nie muszę Maxów swoich targać. A Maxy jakie są, każdy wie – generalnie ciężko jest je gdziekolwiek wziąć. Jak się ma jakieś tam etui od Pancernika, to spoko, ale gdybym brał je tak, jak je Apple sprzedaje, no to wiesz, że długo by nie pożyły. Więc dla mnie fakt, że mogłem tych Maxów już nie brać, bo Pro trójki mają wystarczające ANC, był zbawienny.

Tu przyznaję Ci rację, że dużo osób zmieniło.

[ASIA] Tak, zdecydowanie. To tak jak mówisz – to jest tak naprawdę technicznie i technologicznie to, co mają Maxy, a jednak zmieszczone w niewielkim pudełeczku. Więc super sprawa, tu Apple naprawdę ekstra się spisało.

[KRZYSZTOF] Tak, nawet więcej, bo chipów nowych to Maxy dalej nie mają, ale to temat na osobną dyskusję. Po co się dziś denerwować? Powiedziałaś też, że nadal używasz trzynastki Pro i super, że mówisz o tym otwarcie, bo faktycznie chyba mamy takie czasy, że ludzie coraz rzadziej wymieniają sprzęt, który nie jest ich takim „daily driverem” dla biznesu, nie? No bo, wiesz, mało jest już takich osób, które muszą mieć wszystko najnowsze, bo to przekłada się na tak duży zysk per miesiąc, że gdyby nie miały nowości, to w ogóle nie ma o czym rozmawiać. Raczej tak już nie jest i coraz częściej słyszę od słuchaczy i słuchaczek: „A nie jest czasem, Krzychu, tak, że Apple sobie trochę strzela w kolano, bo te sprzęty są coraz bardziej długowieczne?”.

Nie wiem, czy nam to oceniać, Asia, ale coś w tym zdecydowanie jest. Coraz częściej słyhać tę dyskusję i mnie to oczywiście osobiście cieszy, że „e, podziła, ja o to dbam”. Póki ma aktualizacje – a u Apple to 7 lat spokojnie – to może właśnie wymienię baterię, a skupię się na czymś, co faktycznie da mi jakiś zysk w kontekście pracy czy hobby. Fajne czasy. Mnie się na przykład to podoba.

[ASIA] Tak, ja zdecydowanie też jestem za takim modelem użytkowania telefonów. I tu myślę, że to idzie jedno za drugim, czyli pantoflowo ktoś w rozmowie powie: „Słuchaj, fajne te iPhone'y, ale to już jest przesada – te ceny, zmiana co rok, bez sensu”. I nagle okazuje się, że ja mówię: „Ale jak co rok? Ja już mam telefon, który ma tak naprawdę 4 lata, jest jak nowy, wymieniałam tylko baterię. A działa tak samo, ma te same systemy, które mają najnowsze telefony i naprawdę niczym im nie ustępuje”. Wiadomo, że aparaty w nowych telefonach są lepsze, że są one szybsze. Natomiast przy normalnym użytkowaniu takiego sprzętu – działaniu na dokumentach, mailach i tak dalej – to naprawdę nie odbiega od najnowszych urządzeń.

I nagle się okazuje, że ktoś, kto korzysta z innych platform czy sprzętów, mówi: „Kurde, no to może rzeczywiście to nie jest takie głupie – 4 lata telefon? Osoba, która siedzi w tym od zawsze, mówi, że to jest dobre, cały czas działa i jest z tego zadowolona, a ma przecież okazję zmienić telefon na najnowszy bez większego problemu, ale jednak nie robi tego”. I teraz się okazuje, że masz coś na lata, co działa tak samo. Ktoś myśli: „Kurde, rzeczywiście, mój telefon zmieniam co dwa lata, bo to już padaka, a tu okazuje się, że mogę mieć coś, co jest na dłużej. Dobra, wchodzę w to”. I wtedy odkrywa ten świat Apple nie tylko pod kątem pozytywnego działania sprzętu, ale też właśnie przez to, że on rzeczywiście jest wspierany bardzo, bardzo długo przez producenta. I tak jak wspominałeś, to nawet do siedmiu, ośmiu lat spokojnie możesz z tego korzystać. Telefony to jest 5–6 lat w ogóle bez mrugnięcia okiem.

[KRZYSZTOF] To prawda. Z trzeciej strony mamy też od razu w tym, co mówisz, odpowiedź na to, dlaczego Apple tak mocno idzie w usługi. O tym sobie jeszcze później powiemy, ale no właśnie między innymi dlatego. Doskonale wiedzą, że tak jest, nie? I mogliby równie dobrze wymuszać te wymiany częściej, a podchodzą do tego inaczej, bo mają ekosystem tak zespolony względem konkurencji, że mogą sobie pozwolić na trzymanie użytkowników w kontekście opłacania kolejnych subskrypcji czy szukania tam potencjalnych zysków. A przeważnie z tego, co obserwuję, jest tak, że jak już w tym są, to ludzie sami po prostu sięgają po kolejne urządzenia. Możemy się z tym zgadzać lub nie, ale taki model jest moim zdaniem na koniec dnia uczciwszy niż wymuszanie zmiany co dwa lata, bo się telefon praktycznie nie włącza.

[ASIA] Zgadzam się w stu procentach.

[KRZYSZTOF] W tym roku mija 16 lat – kawał czasu. I pamiętam tamten dzień doskonale: czarną kanapę Steve'a Jobsa siedzącego na niej z urządzeniem w rękę,

którego chyba nikt wówczas na świecie, tak mówiąc zupełnie wprost, nie traktował serio, nie? Ani nie był w stanie go zrozumieć. Miało to być urządzenie kanapowe, pozwalające dosłownie trzymać internet w dłoniach. I chyba to zostało mu do dziś. Miało być zarezerwowane dla rynku prasy i go zrewolucjonizować, zabić papierowe gazety. Na pewno ten rynek zmieniło, ale zdecydowanie nie zabiło tych gazet – może i lepiej. Bardziej zmieniło sposób, w jaki w ogóle podchodzimy do konsumowania wszelkich treści, i o tym jeszcze za chwilę pogadamy. Miałś w ogóle pierwszego albo drugiego iPada? Pytam od razu o pierwszy albo drugi, bo to były takie dwie fale tego początkowego zainteresowania właśnie tym urządzeniem. Pamiętasz w ogóle tamtą premierę?

[ASIA] Pamiętam. Oczywiście, że pamiętam. Nawet zostałam obdarowana przez „Mikołaja” w postaci mojego brata pierwszym iPadem. Było to dla mnie i dla osób w moim najbliższym środowisku dość rewolucyjne urządzenie. Niektórzy śmiali się, że to jest po prostu podświetlona deska do krojenia, ale rzeczywiście okazało się, że ma dużo więcej zastosowań. I tak jak wspominałeś – rynek gazet i magazynów to jasna sprawa, bo wtedy iBooks był zrobiony jako chyba pierwsza taka aplikacja, która była naprawdę mega ciekawa i mega intuicyjna. Tam ruchem palca przekręcały się kartki na ekranie, tak jakbyś dosłownie przerzucał strony w magazynie czy w książce. Było to coś dużego. Jak widać, ten rodzaj urządzenia sprawdził się na rynku i nie tylko wśród sprzętów Apple. Ale Apple wyjątkowo mocno poszło w stronę mobilności, którą daje iPad. A to, że jest mocarny, no to naprawdę nie muszę mówić.

[KRZYSZTOF] Ta mocarność mu też z wiekiem przyszła, bo na początku, jeszcze pod kontrolą iOS-a, to o pracy na nim mogli mówić tylko ci, co się – mówiąc kolokwialnie – w piwnicach zamykali i upierali, że będą „iPad Only”. Pamiętamy to. Ja zresztą zacząłem późno, bo od modelu Air, i tak już za jego czasów tej mocności jeszcze wtedy brakowało. Potem miałem pierwszego iPada Pro 9,7 cala, potem był 10-calowy model, który swoją drogą – a propos tej długowieczności – w rodzinie do dziś służy z oryginalną klawiaturą.

[ASIA] No właśnie...

[KRZYSZTOF] Przecież iPada Pro z ostatnim procesorem sprzed serii M też miałem i używałem go jakieś 4 lata. A potem przeszedłem w tamtym roku (od Was) na iPada Pro z M4. No i ten – myślę, że spokojnie na 5 lat wystarczy. To jest zresztą mój podstawowy komputer mobilny, też na nim montuję i uwielbiam ten aktualny form factor. Wiem, że można tak było mówić właściwie o każdej generacji, a potem Apple pokazywało coś jeszcze bardziej sensownego. No ale umówmy się – ten OLED,

grubość i cały ten zestaw zamknięty w oryginalnej klawiaturze, pod względem lekkości i ekranu, który jest najlepszy w całym line-upie, bardzo trudno będzie przebić jeszcze przez wiele lat.

Cieszę się, że wyczekałem i wstrzymałem się, tak samo jak się cieszyłem, kupując MacBooka Pro z M1 Pro zaraz po tym, jak odświeżyli mu obudowę. Nie jestem w tym odosobniony – historia pokazała, że osoby, które wtedy przeszły na te nowe MacBooki Pro, mają je do dzisiaj i absolutnie nie mają powodu, żeby je wymieniać. Podobnie będzie z całą serią M4, jestem o tym przekonany, przez wiele lat. Mocno to sobie cenię.

Pamiętam jednak te początki, kiedy próbowałem używać pierwszego Aira właśnie jako komputera z jakąś klawiaturą third-party, która nie miała nawet gładzika, bo to nie ta era. Pod kontrolą iOS-a naprawdę trudno było zapędzić iPada do roli komputera. Na szczęście się to zmieniło. iPad miał być czymś pomiędzy iPhone'em a Makiem – tak przynajmniej Steve go prezentował – a stało się tak, że obecnie jest pełnoprawnym komputerem dla dużej części osób i też myślę Waszych klientów. Kiedy dostaliśmy we wrześniu iPadOS 20, dyskusja o tym, czy on może być komputerem, trochę się skończyła, a trochę zaczęła na nowo. Ludzie zaczęli zadawać pytanie: jak tę mobilność i plastyczność iPada mogę jeszcze inaczej wykorzystać w biznesie czy w zastosowaniach kreatywnych? Bo to w końcu sprzęt dla kreatywnych i przedsiębiorczych osób, nie?

[ASIA] Tak, dokładnie. Tak jak wspominałeś, iPad zyskał swoją mocarność z czasem. Kiedy Apple zaprezentowało iPadOS-a, świadczyło to o tym, że to urządzenie przechodzi na własne systemy i oprogramowanie. Dodatkowo Apple zaczęło pokazywać dedykowane klawiatury i akcesoria. To sprawiło, że stał się on już nie tylko tabletem do przeglądania danych, ale rzeczywiście minikomputerem do pracy. I choć Jobs zawsze mówił „no stylus, no stylus”, to pojawiły się Apple Pencile i one moim zdaniem zrewolucjonizowały przestrzeń artystyczną, bo działają niesamowicie. Miałam okazję testować iPada Pro 13 z Pencilem third-party, ale też z Apple Pencilem Pro. No i to jest ogromna różnica. Jeśli ktoś ma troszeczkę wyobraźni i dużo kreatywności, to te narzędzia są po prostu kosmicznie mocarne. Sam skaner LiDAR też daje wiele możliwości w iPadach Pro, więc technologicznie są to sprzęty bardzo rozwinięte.

[KRZYSZTOF] A dodatkowo LiDAR, o którym wspomniałaś – i znowu kolejne branże, które iPada przyjęły pod strzechy jako domyślne urządzenie. Kogo mam na myśli? Architekci, branża medyczna, wizualizacje wnętrz, tatuatorzy. iPad zastąpił

kalkę w studiach tatuażu od lat. To jest podstawowe narzędzie, w Procreate rysuje się i projektuje dziary.

[ASIA] Zgadza się.

[KRZYSZTOF] To widać na poziomie całych sektorów, tam gdzie ta kreatywność w biznesie występowała. A z drugiej strony nadal ten komputer mogę podłączyć, tak jak ja robię przy montażu, do dużego monitora (nie tylko do Studio Display). Mogę ten komputer uczynić z powrotem tabletem, np. w weekend, kiedy chcę zrobić prasówkę. To jest specyficzne, trudno zastępowalne odczucie: masz iPada na standzie, na Magic Keyboard, odpinasz go i masz w rękach internet – tak jak miało być od początku. Masz tablet w rękach. Just like that, cytując hasła.

[ASIA] Tak, dokładnie tak jest.

[KRZYSZTOF] Kurczę, jeszcze przyszła mi do głowy branża lotnicza. Ogromny rozwój w tym sektorze dzięki niezawodności i precyzji. Chyba nie ma samolotu, w którym nie znajduje się iPad. Czy to pasażerski, czy prywatny – zawsze tam jest iPad.

[ASIA] Tak, zresztą to chyba jest nawet regulowane przez branżę lotniczą – z tego co kojarzę z artykułów sprzed lat, to musi być właśnie iPad. Faktycznie nie zastąpił on książki pokładowej czy list bezpieczeństwa całkowicie, ale stał się ich integralną częścią. I to jest niezwykle. Widzisz, ja przez wiele lat korzystałem z setupu iMac plus iPad. iPad był moim głównym komputerem mobilnym, choć z problemami. Kiedy nastąpiła era Apple Silicon, zdecydowałem się na twist: wziąłem Studio Display i MacBooka Pro z M1 Pro, żeby sprawdzić, jak to jest znowu mieć laptopa i zewnętrzny monitor. Efekt jest taki, że nic się nie zmieniło w moim podejściu. iPad dalej był komputerem mobilnym, a MacBook, choć ma ładny ekran, jest dla mnie komputerem stacjonarnym – zamkniętym i podłączonym do Studio Display.

Więc teraz, kiedy wyszedłby większy iMac albo nowy Studio Display (powiedzmy z ekranem 120 Hz), to pewnie zrobię znowu switch do pierwotnego rozwiązania. Pewnie wezmę Maca Mini, bo nic więcej nie jest mi potrzebne, a to komputer tak piękny i wdzięczny cenowo, że niczego innego nie będę rozważał. Do tego nowy ekran, a iPad zostanie iPadem. Tak to u mnie jest i tak w biznesie to wykorzystuję. Zwłaszcza teraz, gdy montuję ten podcast również na iPadzie. Nawet gdybym chciał zmienić narzędzie do montażu, mam Final Cut Pro, mam możliwość wzięcia Logica. To już nie jest argument, żeby koniecznie mieć MacBooka mobilnie. Zrobiłem eksperyment, ale wrócę do korzeni i myślę, że wiele osób ma podobnie. Twórcy często mają coś stacjonarnego plus właśnie iPada. Wy to widzicie po

klientach, zwłaszcza biznesowych. Bo umówmy się – w iDREAM pewnie nie zawsze przychodzą tylko ludzie z korporacji, którzy pną się po szczeblach i potrzebują czegoś do programowania, ale też tacy, którzy mają mniejsze firmy z branż, o których by się nie podejrzewało, że Apple się tam pojawi.

[ASIA] Tak, zgadza się. Fajnym przykładem jest branża deweloperska. Deweloperzy jako stanowisko robocze w domu mają zazwyczaj Maca Mini lub Maca Studio, bo ich praca jest bardziej wymagająca. Natomiast zawsze dobierają do tego drugie urządzenie, bardziej mobilne. I tutaj zazwyczaj jest to iPad, najczęściej iPad Pro. Tworząc np. aplikację, mogą ją przetestować wewnętrznie nie tylko na macOS, ale też na systemach mobilnych, czyli na iPadOS-ie. Mają wtedy widok, jak aplikacja zachowuje się na obu platformach. To jest fajne. Mobilność jak najbardziej – tak jak wspominałeś, montujesz podcasty na iPadzie, bo jest to wygodniejsze, bardziej intuicyjne i przyjemniejsze niż na stacjonarnej stacji.

[KRZYSZTOF] Tak, to przyjemne.

[ASIA] No właśnie. Ale są też grupy, które pomimo posiadania Maca Mini czy Maca Studio, dokupują MacBooka. Jednak najczęściej teraz, mimo że MacBooki Pro są bardzo mocne i wszechstronne, przy posiadaniu stacji stacjonarnej ludzie decydują się na MacBooki Air. System jest ten sam. Jeśli chodzi o procesory, to MacBooki Pro są wydajniejsze, ale to, co muszą zrobić w terenie, Air spokojnie pociągnie, a jest dużo lżejszy. Zresztą Apple tak o nim mówi i to mi się bardzo spodobało: to jest nowoczesny nomad, który wędruje z Tobą wszędzie.

[KRZYSZTOF] Tego nie słyszałem jeszcze, muszę zapamiętać. Z Airami jest też tak, że one już przy debiucie Apple Silicon (czyli M1) bardzo wiele zyskały. Pamiętam, kiedy można było składać preorder na MacBooki Air jeszcze w starej obudowie. Moja żona ma takiego z M1 do dziś i nie zamierza go zmieniać. Przypuszczam, że ten komputer zrobi rekord w naszej rodzinie i zostanie na dekadę, nawet jak przestanie być wspierany. Znam też youtuberów, którzy na MacBooku Air z M1 montują do dzisiaj filmy na kanał. To już jest absurdalne w kontekście tej mocy. Wyobraź sobie teraz te w nowej budzie: M2, M3, M4. Na ile one starczą?

[ASIA] No, pod dekadę, nie? Mogą. Ludzie mogą kupić je na lata. Zgadza się.

[KRZYSZTOF] Turbo leciutki sprzęt, który wszędzie weźmiesz. Jeśli nie chcesz iPada, bo nie podoba Ci się form factor albo cena (bo jak doliczysz Magic Keyboard i Apple Pencil, to robi się kwota), to MacBook Air w percepcji wielu osób wygrywa: „Ej, to wezmę Aira, skoro on też jest taki ultracienki, a jednak jest po prostu MacBookiem”. To ma miejsce. Zresztą nagrywaliśmy wspólny odcinek o formach

finansowania (odcinek 414), gdzie Mateusz Baryła mówił, że Airy to „król wynajmu”. Ludzie walą po nie drzwiami i oknami. Nawet patrząc na ceny M4 w Polsce – gdy wchodziły, ludzie mówili, że po Macu Mini to najlepsza cenowo premiera Apple ostatniej dekady. Zgadzam się z tym. Nawet jeśli ktoś znajdzie u Was na stokach starsze konfiguracje (M3 czy M2), to z perspektywy lat zadowolenia ze sprzętu i amortyzacji w biznesie – nie ma o czym gadać.

[ASIA] Zdecydowanie tak. Jeśli szukasz urządzenia mobilnego, w tej klasie nie znajdziesz nic lepszego. Stosunek jakości działania do ceny to kosmos. Tym bardziej że możesz wybrać dwie wielkości ekranu: 13 i 15 cali. Jeśli 13 to dla Ciebie za mało, to 15 będzie wystarczająca, a oba modele są lekkie, cienkie i po prostu ładne. Tak jak Mateusz wspominał – to król wynajmu. Jest tani w wynajmie, a dodatkowo możesz oddać swój stary sprzęt (nie musi to być MacBook) w rozliczeniu. My wyceniamy jego wartość i o tyle dostajesz rabat na nowy. Bajka.

[KRZYSZTOF] Kolejna opcja dla switcherów. Jeżeli macie kogoś w rodzinie, kto np. ma dzieciaka idącego do liceum czy ogólnie potrzebuje komputera, a ceny RAM-u na rynku PC są, jakie są, a Windows 11 działa, jak działa (właściwie z każdym miesiącem przestaje działać – to dyskusja na inny odcinek), to może jest to podpowiedź. Dobrze, Asia, że to powiedziałaś: rozważcie MacBooka Air jako „entry level”, jako ten pierwszy Mac w domu. Uwzględniając rozliczenie tego, co leży na biurku (a nie musi to być sprzęt od Apple), może się okazać, że to najsensowniejsza opcja wejścia w ekosystem i zakupu nowego komputera w ogóle. Apple w obecnych czasach (mamy luty 2026) nie musi się za wiele starać, by przekonać ofertą, patrząc na to, co dzieje się na rynku pecetów. Jak rozmawiam z ludźmi, to oni zmieniają retorykę z „Krzychu, tylko o tym Apple gadasz” na „No, myślę o tym MacBooku”. A ja nie robię nic innego niż do tej pory.

[ASIA] Tak, warto zrobić ten pierwszy krok. Nawet jeśli nie ma jeszcze realnej potrzeby, ale jest możliwość, to polecam sprawdzić ten sprzęt. To po prostu działa i jest przyjemne. Śmieję się zawsze, że to bilet w jedną stronę, na jasną stronę mocy. Wiem, że to brzmi górnolotnie, ale tak to działa. Moja znajoma musiała ostatnio zmienić Maca na sprzęt z Windowsem. Mimo że całe życie pracowała na Windowsie, teraz nie wyobraża sobie powrotu. Znając system macOS i to, jak pracuje się na MacBooku (ona korzystała z Aira), postawiła sprawę na ostrzu noża: „Jeśli mam tu pracować, muszę mieć MacBooka”. No i zespół IT się ugiął, bo cenowo wyszło to finalnie taniej niż inne sprzęty.

[KRZYSZTOF] Mam podobny feedback od znajomych z consultingu. Często wymuszano tam Windowsa, bo np. „Excel działa na nim lepiej”. Faktycznie, ta jedna aplikacja jest specyficzna.

[ASIA] Tak, z tym się zgadzam.

[KRZYSZTOF] Ale co do zasady, gdy policzyło się korzyści, okazało się, że wersja Excela na macOS daje radę, a cała reszta przemawia za Airem (bo consulting dużo podróżuje). Floty powymieniano na Maki – to znamienny moment, który wydarzył się w ostatnich dwóch latach. Myślę, że jeśli nic się nie zmieni w świecie Microsoftu i Windowsa, proces ten będzie postępował. Cieszę się, bo to otworzy wielu osobom oczy. Nie gadaliśmy głupot przez lata – mieliśmy trochę racji. Zwłaszcza w czasach niespokojnego rozwoju AI, co jest permanentnym stanem przejściowym. Czy Apple użyje Gemini, czy czegoś innego – to i tak będzie stan przejściowy. To nie jest tak, że nowa Siri czy Apple Intelligence to ostateczna forma.

Żyjemy w czasach permanentnie przejściowych, zwłaszcza w kontekście AI. Kiedy niepewności jest dużo, ludzie szukają stabilności hardware’owo-software’owej. Chcą mieć pewność, że sprzęt (telefon, tablet, komputer) po prostu włączy się następnego dnia i będzie przewidywalny. Okazuje się, że gdzie indziej nie jest to takie oczywiste. Przeciekawe czasy, Asia. Cieszę się, bo to przyniesie wielu switcherów do naszej banki, a oni wniosą nową perspektywę – osób, które zarzekały się, że nigdy nie przejdą na Apple. Wszyscy na tym skorzystamy.

[ASIA] Tak. A propos tych czasów permanentnych zmian – ładne określenie. Ostatnio na spotkaniu z klientami z branży bankowej, trochę w żartach, jedna z pań powiedziała: „A, bo Apple nie ma użytkowników, Apple ma wyznawców”. Z lekką ironią, choć sama używa tego sprzętu. Zgadzam się z tym w stu procentach, ale rozszerzając tę myśl: nie można powiedzieć, że jesteśmy tylko użytkownikami. Jesteśmy „wyznawcami”, bo wierzymy w to, że to po prostu działa. Mamy porównanie i widząc, jak te sprzęty się zachowują, każdemu polecam, żeby chociaż spróbował. Są ogromne możliwości, by sprawdzić to własnoręcznie. Nie są to już kosmicznie duże pieniądze.

Oto poprawiona, końcowa część rozmowy. Zadbalem o poprawność gramatyczną, interpunkcyjną oraz wyeliminowanie powtórzeń i błędów składniowych, nie naruszając przy tym struktury dialogu.

[ASIA] To jest naprawdę bardzo dostępny sprzęt, więc wszystkich szczerze zachęcam, polecam i zapraszam.

[KRZYSZTOF] Kolokwialnie kontynuując Twój wywód – i to nie jest ściema – faktycznie zawsze warto pogadać o tym, czego potrzebujecie, jak równy z równym. Jeszcze mnie tutaj strigerowała jedna rzecz a propos tych wyznawców. Bo tu też, Asia, trzeba sobie powiedzieć wprost: to nie są już czasy ani obecny stan bańki technologicznej, w których udałoby się udawać hipokrytę i mówić: „Nie, nie, ja to traktuję wyłącznie jako narzędzie i nic więcej”. Umówmy się, każdy z nas ma w sobie trochę sentymentu i czegoś z pogranicza fanbojstwa. Lepiej od razu o tym mówić otwarcie, bo to i tak wyjdzie.

A względem tych, którzy obrzucają się w sieci błotem, bo wyobrażają sobie, że jeden używa Androida, a tamten czegoś innego – to też jest skrajność. My nie o tym tutaj mówimy. Mówimy o pozytywnej reakcji społeczności. Wiadomo, że możemy się ze sobą pięknie nie zgadzać, ale właśnie – „pięknie” się nie zgadzać. Dlatego tak czekam na tych switcherów ze świata Windowsa w najbliższych dwóch latach. Oni raczej nie przyjdą do nas z hejtem. Alternatywą dla nich jest Linux – i fajnie, pewnie część na Linuxa pójdzie. Ale ci, którzy przyjdą do świata Apple, przyjdą – nie chcę powiedzieć, że z podkulonym ogonem, bo to brzmi pejoratywnie – ale z inną wizją i perspektywą. Pewnie nas, tych fanbojów, też czegoś nauczą, nie? Że tam robili coś inaczej, ale podcięto im skrzydła, więc powiedzą: „Zobaczcie, możemy tych Maków używać inaczej niż wy. Możemy dostrzec inne drogi, bo nas tu wcześniej nie było”. I właśnie dlatego to wyciągam – to może być dla całej społeczności paradoksalnie bardzo dobre.

[ASIA] Tak, oczywiście, że tak. Trzeba rozszerzać horyzonty i poszerzać perspektywy. Jeśli możesz sprawdzić coś więcej niż to, z czego korzystasz na co dzień – go for it, po prostu.

[KRZYSZTOF] Zwłaszcza że Androida można używać z Windowsem bez problemu.

[ASIA] Tak jest.

[KRZYSZTOF] Po moich znajomych też widzę, że dużej części osób faktycznie znudziły się form factory iPhone'ów; stwierdzają, że nie ma tam innowacji czy tego AI, i spoko. Idą do innej marki, ale wiesz, czego nigdy nie zmieniają w ramach tego, że korzystali przez lata z Apple? Maca. Tu po prostu nie ma dyskusji o zmianie. Mogą wymienić nawet cały HomeKit w domu, ale nie zmienią Maca.

[ASIA] No właśnie. Tak jest.

[KRZYSZTOF] Wiadomości czy inne funkcje może nie działają wtedy tak płynnie jak w pełnym ekosystemie Apple, ale to działa. To nie jest scenariusz, w którym nie możecie mieć Androida i Maca – możecie, dzisiaj to już funkcjonuje. Bez względu

na to, co wybieriecie – czy to będzie iPad Pro, MacBook Air, czy iPad Air – warto sprawdzić ofertę akcesoriów czy zabezpieczeń u Pancernika, który jest drugim partnerem tego podcastu. Dlaczego? Bo cena i jakość idą tam zawsze w parze, a nierzadko można także sięgnąć po coś w stylu retro i pogodzić wspomnienia minionych czasów z nowym sprzętem. Zakupów dokonacie z kodem „pancernebochemunie” standardowo 12% zniżki na cały koszyk, bez żadnych haczyków. Pozdrawiamy swoją drogą załogę Pancernika.

[ASIA] Bardzo serdecznie pozdrawiam.

[KRZYSZTOF] Na koniec, Asia, chciałbym jeszcze chwilę o usługach, bo one nierozdzielnie łączą się z obecnymi czasami i stanowią piękną klamrę dla tego odcinka. Mamy grudzień, dostaliśmy Fitness+ i wiem, że teraz wszyscy „jadą z taczkami”, że nie ma języka polskiego i że to oszustwo. To ani nie oszustwo, ani nie tak duży problem, jak mogłoby się wydawać, choć faktycznie żałuję braku napisów. Nie polecę Fitness+, który jako platforma jest fenomenalny, przeciętnemu seniorowi w Polsce, bo ta osoba po prostu sobie z tym nie poradzi. Więc okej, to jest pewna zadra, ale co do zasady – ta usługa się pojawiła.

Za chwilę pojawiło się Apple Creator Studio, które ceną w kontekście konkurencji trochę pozamiatało rynek kreatywny. Nie zdziwię się, jeśli za chwilę znowu coś wejdzie – dostaniemy w końcu Apple Care+ na iPhone’a, może News+? Tak chyba musi być, bo patrząc na przychody Apple, po iPhone’ie usługi są drugą nogą finansową tej firmy. Byłoby niepoważne, gdyby u nas tych usług nie przybywało. To ciekawe czasy, nie tylko dla biznesu, ale w ogóle dla percepcji tego, czym jest teraz komputer czy całe otoczenie cyfrowe.

[ASIA] Tak, zgadza się. Pakietów i usług Apple jest na polskim rynku coraz więcej. Odkąd pamiętam, zawsze było tak, że nasi sąsiedzi mieli dużo szerszy dostęp do wszelkiego rodzaju usług Apple. Widzę jednak, że w ostatnich latach zmienia się to w Polsce. Może powoli, wciąż nie mamy Siri po polsku, ale jednak te aplikacje stworzone przez Apple do nas trafiają. Pojawił się m.in. program stricte dla firm, dla enterprise’u – Apple Care for Enterprise, czyli rozbudowana gwarancja dla dużych firm. Obejmuje ona nie tylko naprawy gwarancyjne, ale też uszkodzenia mechaniczne, co jest ciekawe, bo standardowa gwarancja producenta tego nie obejmuje. To też pojawiło się kilka lat temu na polskim rynku, więc idziemy do przodu. Może nie jest to tryb zająca, raczej żółwia, ale rzeczywiście idziemy naprzód.

[KRZYSZTOF] Przynajmniej szczerze o tym mówisz. Bezbrzeżnie to szanuję, bo fajnie pogadać z kimś, kto siedzi w środku i przed Apple odpowiada, a

jednocześnie można z nim pogadać po ludzku. Żeby nie robić z prostego tematu tabu albo czegoś niedostępnego dla Kowalskiego – jak jest, każdy widzi i nie ma co tego pudrować. Jestem jednak pozytywnie nastawiony do tych zmian. Jasne, wyzwaniem będzie mądre zarządzanie domowym budżetem, by nie brać wszystkich subskrypcji tylko dlatego, że są. Z drugiej strony myślę, że Polska dużo dostanie w najbliższych latach w ramach nadrabiania zaległości. Pozostaję optymistą, bo dla Switcherów będzie to spore ułatwienie.

[ASIA] Ja też jestem do tego optymistycznie nastawiona.

[KRZYSZTOF] I tym optymistycznym akcentem będziemy zmierzać ku końcowi. Mam jeszcze jedno pytanie: jak sądzisz, czy Apple jeszcze bardziej uprości w przyszłości swoje portfolio? Rozmawiasz z klientami i z biznesem – co Twoim zdaniem można by uprościć, żeby ludziom było łatwiej zrozumieć, co mają do wyboru?

[ASIA] To jest temat, który mnie nurtuje dość mocno, nawet od zeszłego tygodnia. Zgłosił się do mnie klient i mówi: „Pani Asiu, ja sam nie wiem, co mam wybrać. Mogę pani powiedzieć, czego potrzebuję, ale nie wiem, czy to ma być MacBook, czy iPad, czy 11, 13, czy 15 cali. Wybór jest ogromny i nie potrafię zdecydować”. Finalnie skończyło się na MacBooku Air 15 z większym dyskiem i dołożonym RAM-em, patrząc w perspektywie czasu, żeby ten sprzęt starczył na 6–7 lat.

Z jednej strony marzy mi się, żeby to portfolio było bardziej okrojone, co ułatwiłoby precyzyjny dobór rozwiązania do potrzeb. Z drugiej strony, patrząc z perspektywy klienta, który ma już sprecyzowane wymagania i może sobie przefiltrować ofertę pod swoje potrzeby – to super, że ma taki wybór. Musi mieć jednak kogoś, kto go przez ten proces poprowadzi. Szukając MacBooka i mając nieograniczony budżet, wcale nie musi wchodzić od razu w najdroższego MacBooka Pro 16, bo może się okazać, że MacBook Air 15 w zupełności spełni jego wymagania, a za oszczędność dokupi sobie np. zewnętrzny monitor do pracy stacjonarnej.

[KRZYSZTOF] Jesteś?

[ASIA] Jestem.

[KRZYSZTOF] O, dobra. No, kontynuuj. Mamy zarówno 13, jak i 14 cali...

[ASIA] Tak, tu jestem rozbita. Czy uprościłabym portfolio Apple, czy zostawiła je w obecnym formacie? Ciężko powiedzieć. Z jednej strony marzy mi się uproszczenie i okrojenie liczby dostępnych modeli, ale z drugiej myślę, że to, co jest teraz, nie jest przesadą, gdy ma się konkretne potrzeby i potrafi się je przefiltrować.

Ale tak jak mówię – potrzebny jest ktoś, kto weźmie klienta za rękę i poprowadzi go przez ten wybór.

[KRZYSZTOF] To piękna wizja, ale z drugiej strony myślę, że trudna do realizacji, nie? Apple może to uprościć na poziomie software'u. Jaki to problem przebudować Apple Online Store tak, by zawierał prosty konfigurator prowadzący klienta od A do Z? Wy jako iDream teoretycznie moglibyście pójść w ich ślady, tylko – mały *disclaimer* – wy zawsze będziecie mieli jeszcze stoki magazynowe poprzednich modeli.


[ASIA] Tak, tak, o tym właśnie trzeba pamiętać.

[KRZYSZTOF] Kiedy Apple powie, że będzie teraz jeden MacBook Air z jednym procesorem, wy będziecie mieli na stanach jeszcze dwa poprzednie. Pozdrawiamy chłopaków ze wszystkich salonów – dobrze, że pracują tam pasjonaci, a nie ludzie z przypadku, bo inaczej byłoby trudno. Moi Drodzy, jeżeli podobała Wam się taka luźna rozmowa o naszych przemyśleniach, dajcie znać. Może zrobimy więcej takich odcinków raz na jakiś czas. Lubię szczerze pogadać bez zadęcia, a w tym roku na pewno będzie o czym. Trzymajmy kciuki, żebyśmy nie pogubili się w nowościach. Asia, Tobie życzę spokojnego tygodnia. Wszystkiego dobrego!

[ASIA] Dziękuję za zaproszenie. Do następnego razu!

[KRZYSZTOF] Do zobaczenia w salonach iDream. Trzymajcie się, cześć!

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę  gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]